

SWIADOMY WALCZĄCA



Nakład ok. 20 tys. egz. Wydanie A1

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSĆ WALCZĄCA

Nr 16/83, cena 10 zł

22-29 lipca 1983

40. ROCZNICA USTATNIEJ 1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie
BITWY O NIEPODLEGŁOŚĆ Warszawskie — wielki wolnościowy zryw
okrutnie ciemiężonego narodu. Powstanie
zakończyło się klęską. Tzw. "sojusznica" Armia Radziecka stojąc po dru-
giej stronie Wisły, bezczynnie przyglądała się agonii nieugiętego miasta, nie-
równym zmaganiom bohaterskich Polaków z hitlerowcami. Udzielenie pomo-
cy nie leżało w interesie politycznym ZSRR, ani też w interesie przybyłych
na sowieckich tankach polskich komunistów spod szyldu PKWN. Taka jest
prawda. Wśród historyków ciągle jeszcze trwają spory o polityczną, globalną
ocenę Powstania. Być może Powstanie Warszawskie nieoczekiwanie wstrzy-
mując na kilka miesięcy sowiecką ofensywę, uratowało Europę Zachodnią
przed komunizmem. Jedno jest pewne: była to walka o Wolność i Niepodle-
głość, o to żeby Polska po wojnie pozostała Polską, i mimo militarnej poraż-
ki, mimo strasznych ofiar, jej efekt nie poszedł na marne. Dziś walkę tę kon-
tinuujemy innymi metodami, z innym wrogiem, ale jej sens i nadrzędna idea
są te same: WOLNOŚĆ i NIEPODLEGŁOŚĆ.

Redakcja

Apelujemy do Rodaków o uczczenie tej rocznicy — bolesnej, ale i chlubitnej okazana
wówczas wola i determinacja w obronie Ojczyzny i godności. Weźmy w tym dniu udział w
uroczystych nabożeństwach. Złożmy wiązanki kwiatów w miejscach narodowej pamięci.
We Wrocławiu proponujemy składanie kwiatów m.in. pod pomnikiem pomordowanych
profesorów. Niech te nasze modlitwy i kwiaty świadczą, że prawdziwego znaczenia daty
1 sierpnia 1944 roku nie zapomnimy!

ZADAMY AMNESTII

WALCZYMY O "SOLIDARNOSĆ"

Oczekuje się, że władze PRL skorzystają ze swego
40-lecia rządów nad Polską i ogłoszą powszechną
amnestię dla więźniów politycznych. Akt łaski? Z

ich punktu widzenia, być może — tak. 7 naszego i w odczuciu szerokich kręgów społe-
czeństwa, jest to po prostu podstawowy, psi obowiązek uzurpatorskiej władzy. Obowią-
zek wymuszony zarówno podziemnym oporem jak i odmową wydajnej pracy w warun-
kach policyjnych rządów i gospodarczego bałaganu.

Marnotrawcom trudu drugiego już pokolenia Polaków konieczne są nowe wielomiljar-
dowe kredyty i liczą, że tym pojednawczym gestem w stosunku do własnego narodu,
otworzą kiesy zachodnich bankierów, ciągle łudzonych, że dając nowe, duże pieniądze,
odzyskają wietkie, stare. Niech komuniści dogadują się z bankierami. My z oczywistą
radością będziemy witać zwalnianych kolegów więzionych za "Solidarność". Tyko czy
witać będziemy wszystkich? Tych z KOR-u, tych z KPN-u, których działalność umożli-
wiła powstanie Związku? Czy generałowie nie wywiną jakiegoś numeru w rodzaju ubiegło-
rocznej deklaracji lojalności, ustawy o banicji, czy innej perfidnej sztuczki? 21 lipca zbierz-
cie posłuszny Sejm — zobaczymy co mu podyktują Jaruzelski z Kiszcziakiem, na co zgodzi
się Moskwa, ile wynegocjuje Ksiądz Prymas.

W tej sprawie trzeba nam również baczyć na dziesiątki tysięcy kryminalistów, którzy,
co prawda, popełnili większe czy mniejsze przestępstwa, lecz których więzi się w warun-
kach nie tylko urągających zasadom reedukacji, ale, często, człowieczeństwa. Trzeba,
żebyśmy, całe społeczeństwo, udzielili im moralnej i czasem materialnej opieki strzegącej
ich przed powrotem za kratki.

Będzie to już 9 amnestia w historii PRL, a 7-ma na mocy której wyjdą polityczni wię-
źniowie komunistycznej władzy. Zarówno ta amnestia, jak i poprzednie (w latach 45, 47,
52, 56, 77, 83) niczego nie rozwiązują — po każdej z nich, prędzej czy później, więźniowie
znowu zapełniają się politycznymi więźniami. Nie były to amnestie, i ta się na taką nie za-
powiada, żadnym wyrazem dobrej woli władz, żadnym humanitaryzmem — lecz politycz-
nym zamyślnym na krótką metę, obliczonym na nawiązanie opinii publicznej.

Byłoby wielkim błędem, gdyby to wymuszone zewnętrzne i wewnętrzne okoliczności, puszczenie niewinnych przecież ludzi, spowodowało ograniczenie niezależnej aktywności i osłabienie nacisku społecznego na władzę. Zbigniew Bujak oświadczył, że wtedy tylko zaprzestanie podziemnej działalności, gdy wszyscy więźniowie polityczni zostaną bezwarunkowo uwolnieni i gdy realizowany będzie pluralizm związkowy. To ostatnie wydaje się być słownym unikami lub zbyt czystym minimalizmem, na który reżim i tak po prostu nie pójdzie. Lepiej więc zwyczajnie, uparcie głosić prostą prawdę: "Nie ma Wolności bez Solidarności". Bo w Polsce nie ma i nie będzie ani dobrobytu, ani praworządności, ani spokoju bez "Solidarności".

Kornel Morawiecki

CELE KSS "KOR": (sformułowane jawnie we wrześniu 1977 r. podczas zebrania przygotowującego Komitet Obrony Robotników w Komitet Samoobrony Społecznej "KOR"):

1. Walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych i udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym.
2. Walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym.
3. Walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich.
4. Popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji Praw Człowieka i Obywatela.

PROCES KOR-u 13 lipca 1984 r. przed Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces członków Komitetu Obrony Robotników: Jacka Kuronia, Adama Michnika, Zbigniewa Romaszewskiego i Henryka Wujca. Ubrani w togę, pod parciem papierowym prawem terroryści sądzą swe ofiary. Rozprawa ta okrywa hańbą PRL ówsky wymiar sprawiedliwości i jest policzkiem dla każdego uczciwego Polaka. Lech Wałęsa, który nie został dopuszczony na salę sądową, stwierdził, że oskarżeni są "zakładnikami Solidarności" w rękach władz i że on sam "czuje się zawstydzony, że doszło do tego procesu". Jako swoje przygotowanie do tej sądowej tragi-farsy w której najlepszym Polakom grozi się kara 10 lat więzienia, można potraktować systematyczne odmawianie wiz wjazdowych do PRL przedstawicielom różnych zagranicznych organizacji zainteresowanych procesem. Władze pragną możliwie utajnić przebieg procesu tak przed opinią polską, jak i zagraniczną. Boja się absurdałności swoich zarzutów, boja się Michnika, boja się patriotycznej postawy oskarżonych. Liczą na to, że uda im się podzielić całą od ponad 2,5 lat bezprawnie więzioną "jedenastkę" na "zblędzonych" i "ekstremistów" na "nawinnych robotników" i na "graczy politycznych" - niedoczekanie! Oskarżenia są doradcami i członkami kierownictwa "graczy politycznych" - wybranymi w wolnych demokratycznych wyborach. Proces KOR-u to proces Związku, to kolejna próba naszej solidarności. Poniżej przytaczamy fragment Oświadczenia Rady SW z października ub.r.:

Po udanym powszechnym proteście przeciwko podwyżkom cen w czerwcu 1976 r., staneli oni (oskarżeni) w obronie prześladowanych robotników Radomia i Ursusa. KOR tworzyli cenieni ludzie kultury i nauki o wysokim autorytecie moralnym. Szykanowani przez władzę swoją ofiarną postawą, zyskali olbrzymie poparcie społeczne. Pierwsi oficjalnie przeciwstawili się bezkarnym metodom przemocy. Działali poprzez pomoc finansową i prawną osobom represjonowanym oraz udostępniali opinii publicznej informacje o przestępstwach aparatu władzy. Działalność swoją prowadził KOR do roku 1981, kiedy to jego funkcje przejął Związek. Od 13 grudnia więzi się ludzi, którzy nie popełnili żadnego przestępstwa. Przygotowywany proces jest zemstą za uruchomienie społecznej odwagi, która doprowadziła do powstania NSZZ "Solidarność". Rzekomo robotniczy rząd będzie sądzić obrońców robotników. Już sędzi - na swoją sromotę.

Redakcja

ZAWIAZANIE: Przed sądem we Wrocławiu rozpoczynają się procesy przeciwko naszej organizacji oraz o druk i kolportaż "SW" i innej prasy niezależnej. Pierwsza rozprawa przeciwko 12 osobom, wyznaczona na 12 bm, została odroczona z powodu choroby 5 podsądnych. W piątek 20.07. o godz. 9.00 odbędzie się rozprawa przeciwko 22 oskarżonym (z tego 15 przebywa aktualnie w areszcie śledczym), w grupie tej jest 9 kobiet i 13 mężczyzn. Według naszych informacji kobiety spisują się wspaniale. Liczymy na to, że ci z mężczyzn, którzy siebie i innych obciążają zmyślonymi zarzutami, odwołają zeznania na sali sądowej. Czytelników prosimy o udział w procesach i o przekazywanie relacji.

CZYTELNIKU! Czy Ty zdajesz sobie sprawę z tego, jak bardzo zależy nam od Ciebie? Pod każdym względem: zdobywania i przekazywania informacji, nakładu i kolportażu, treści i samooceny. Brakuje nam wszystkiego: umiejętności i poczucia bezpieczeństwa, środków technicznych i kiosków Ruchu. Prosimy: stań się naszym korespondentem i kitykiem, korektorem i drukarzem, naszym propagatorem, sprzedawcą i fundatorem. Nie traktuj tej gazetki jako obcej. Ona jest Twoja, i będzie tylko wtedy, gdy za taką ją uznasz. My wiemy: nasz Czytelnik - nasz Klient - nasz Pan. Bądź nim!

Poniżej dwujęzyczny wyborczy: obszerna, zasadnicza część oświadczenia TKK (całość w "Zdania na dzień" nr 25, 1-14 lipca 1984 r.) i dyskusyjny artykuł naszego współpracownika: **PO WYBORACH - STANOWISKO TKK**

Na podstawie dotychczasowych wstępnych obliczeń można sądzić, że ponad 40% uprawnionych do głosowania odpowiedziało na ogłoszony przez TKK apel o bojkot wyborów do rad narodowych. Oznacza to, że ponad 10 milionów dorosłych Polaków nie uległo wytworzonej przez władzę atmosferze strachu, szantażu i pogroźek. Decyzja odmowy udziału w wyborczej farsie jest osobistym sukcesem każdego z nich. Odmowa życia w kłamstwie - program minimum każdego uczciwego człowieka - jest zarazem ogromnym zadaniem dla społeczeństwa, które wyzwala się powoli z narzuconego mu systemu zniewolenia, obłudy i strachu. To, że dn. 17 czerwca, po 2,5 latach szczególnych represji i prześladowań, ponad 10 mln Polaków (a więc więcej niż członków "Solidarności" przed grudniem 1981) potrafiło w sposób wyraźny przeciwstawić się władzy, świadczy, że ilość naszych zwolenników wzrasta. Taki jest efekt 2,5-letniej walki naszego Związku w podziemiu.

Trzeba przyznać, że wielu Polakom nie udało się jeszcze przezwyciężyć lęku. Utrzymanie w strachu tej części społeczeństwa jest sukcesem władzy. Lecz jest to jej sukces jedyny.

.../ Akcja upowszechniania idei bojkotu wyborów i uzyskania prawdziwego obrazu przebiegu głosowania była dla działaczy "Solidarności" ogromnym działaniem organizacyjnym. TKK wyraża pełne uznanie dla ich trudu. Dziesiątki tysięcy ludzi biorących udział w akcji przedwyborczej i liczących potem głosujących udowodniło, że "Solidarność" jest związkiem zawodowym, zdolnym do efektywnego działania pomimo mobilizacji policji i przeciwdziałania całego aparatu państwowego.

W wielu okręgach wyborczych ilość bojkotujących przekroczyła 50%, nieraz znacznie. W demokratycznych systemach taki wynik oznaczałby nasze bezwzględne zwycięstwo wyborcze. NSZZ "Solidarność" nie dąży jednak do władzy, pragnie jedynie, aby Polacy mogli demokratycznie swą władzę wybierać.

Wezwwanie do bojkotu było jednym z elementów ogłoszonego w stanie wojennym programu budowy niezależnego społeczeństwa. Zdajemy sobie sprawę, że realizacja tego programu jest trudna - obok sukcesów spotykać nas mogą porażki i rozczarowania. Ostatnie wydarzenia potwierdzają jednak ponownie słuszność obranej przez nas strategii i codziennej działalności budującej gotowość społeczną.

21 czerwca 1984 r.

TKK NSZZ "Solidarność"

WIELKIE ZWYCIĘSTWO?

Najpierw fakty: dokonaliśmy po raz kolejny niemożliwego - raz zapieraliśmy się przez 16 miesięcy nogami (czyli - raz pierwszy w dziejach komunizmu zbiliśmy rytualne 99...% (zaden z krajów "realnego socjalizmu" tego nie dokonał!). Mamy więc za sobą dwa światowe rekordy, jeden w wytrzymałości, drugi w oporze. Brawo Polacy to o czymś świadczy - takie wyczyny w tak krótkim czasie !!!

Tak jednak mają prawo widzieć naszą rzeczywistość tylko ludzie z zewnątrz, dla których spektakularne porównania mają podstawowe znaczenie. My, którzy żyjemy tutaj na co dzień, musimy widzieć przede wszystkim tych, którzy poszli...

Niewątpliwie wybory były próbą obliczenia stosunku sił po obu stronach. Nieporozumieniem byłoby twierdzenie, że liczyło tylko podziemie, liczyła bowiem też władza. Nasz rachunek wyszedł nieźle, ale i władzy nie najgorzej. Tylko, że jeszcze niedawno oni nie mieli prawie nic, a my prawie wszystko - wyrównane proporcje świadczą więc o naszym niepowodzeniu. Co prawda my ześmy nie stawiali do tych wyborów, ale ludzie nie pozostawieni byli przez to wyboru - mieli go i to w całej ostrości, tak jak może być ostry wybór pomiędzy prawdą a kłamstwem, uległością a własną godnością. Nie odbieramy więc udziału tego prawa - oni naprawdę wybrali życie wygodne zamiast codziennego. I to jest nasze niepowodzenie. Niektórzy tłumaczą je zastraszaniem. Ejże. Te 15 milionów głosujących to naprawdę nie tacy zaraz tchórze, żeby bać się... pozostania w domach. Nie na studiach sprawa polegała. Teraz władz ma już dość jasną sytuację - kilka milionów ludzi, którzy jeżeli nawet jej nie popierają to zarazem nie będą jej przeszkadzać.

Nie o cyfry tu chodzi, ale o to, że nasz ewentualny sukces mógł być mierzony tylko stopniem naszej obecności w atmosferze przedwyborczej i w trakcie wyborów, a nie stopniem naszej obecności, które zostały policzone zanim ludzie poszli do urn. Ale tej obecności zabrakło - zabrakło ze strony podziemia posunięć konkretnych i namacalnych: masowych akcji ulotkowych, częstych audycji radiowych, demonstracji ulicznych w dniu wyborów. RKS Dolny Śląsk ciągle rywalizujący z SW (jak długo jeszcze...?) w imię powierzonej roli na złość babci odmroże sobie uszy - i tym razem, na przekór SW wezwał do... pozostania w domu. Najpierw 1 Maja, teraz podczas wyborów, władze podziemnej "Solidarności" zamiast obecności na nieobecność, przy czym tym razem, wbrew zaleceniom podziemia, 50... stawiało się (brawo!) - ale do urn wyborczych.

Co więc nam pozostaje, jeżeli sami zrezygnujemy z ulicy - naszego ostatniego bastionu? Niech nam pozostaje, jeżeli sami zrezygnujemy z ulicy - naszego ostatniego bastionu? Niech nam pozostaje, jeżeli sami zrezygnujemy z ulicy - naszego ostatniego bastionu?

czył. Tylko, że ta przepychanka nic ludzi nie obchodzi.

Wniosek jest prosty — nie mając i tak żadnego wpływu na przebieg wyborów, niepotrzebnie przeceniliśmy ich rangę, twierdząc, że będą "testem", "wielkim sprawdzianem" itd... Co one miały sprawdzić: chyba tylko to, że "partia i tak musi te wybory wygrać" (Bratkowski) — nic więcej. Wypada nam jeszcze tykać gorzkie pigułki i jakoś żyć dalej, czego przykład daje Wałęsa — po deklaracji, że się wycofa w razie fiaska.

Cały ten ambaras wokół wyborów, byłby więc bez znaczenia gdyby nie to, że po na pięciu i egzaltacji sprawa wyborów, przyjdzie spadek tegoż napięcia, a wraz z nim kryzys. Jednych rozłoży to, że wygrali wybory, innych, że je przegrali. Wszyscy zaś będą czuć się troszeczkę wyeksploatowani. Tak musi być, bo wywołując "jobla" na punkcie wyborów, tak czy inaczej rozładowaliśmy napięcie i to w sytuacji, która się do tego nie kwalifikuje. Straciliśmy wiele, nic nie zyskując.

Nie jest to więc żadne "wielkie zwycięstwo". Tylko pyszałki mogą tu mówić o sukcesie, bowiem jaką miarą go przeliczyć. Czy może przybyło nam w wyniku wyborów chętnych do pracy w podziemiu, czy przybyło nam drukarni, lub ludzi, którzy chcą je zakładać, czy mamy więcej mieszkań do importu? — nie! A tego nam właśnie potrzeba. Krótko mówiąc: nie chcieliśmy inwestować (nawet w swojej skórze) — nie mamy więc korzyści.

Młody robotnik

GŁOSY I ODGŁOSY

xxx Jeszcze o wyborach. Z oświadczenia Z. Bujaka: "Jest nas znów 10 milionów, 10 milionów ludzi wiernych ideałom Siernia, którzy nie ulegli trwającym od ponad dwu i pół roku represjom, 10 milionów ludzi świadomych obranej drogi — ku wolnej i demokratycznej Polsce." Z oświadczenia KOS-a, OKOR-u i SW: "...dno jest pewne — uczyniliśmy ogromny wyłom w komunistycznym systemie kłamstwa i przemocy. Następnym razem będzie nas jeszcze więcej." Redaktor naszej gazетки: "Mogło być lepiej, ale nie było źle. Można mieć nadzieję, że pojkot wyborów, w których nie ma żadnego wyboru, stanie się już naszą cechą narodową."

xxx W przed i powyborczym ferworze komunisti pocichutku zaserwowali kolejną (planowaną, a jakże, następnie też się już planuje) podwyżkę czynszów za mieszkania. W niektórych spółdzielniach mieszkaniowych podwyżka wynosi 100%. Sprawę tę poruszałismy wielokrotnie. Wszystkim, którym nie starcza na życie, a zwłaszcza emerytom, ojcom wielodzietnych rodzin podpowiadamy raz jeszcze: nie płacicie! Załujemy, że w tych wezwaniach jesteśmy osamotnieni. Gdyby propaganda Związku poświęciła tej sprawie część energii skierowanej na wybory i gdyby, w efekcie, tylko co piąta rodzina odmówiła płacenia podwyższonego czynszu, mogłoby to stanowić zaczątek nowej formy ekonomicznej walki bez użycia przemocy.

xxx Z Manifestu PKWN: "Rodacy! Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przystępując do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje w oczyszczeniu wszystkich swobód demokratycznych, równość wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolność organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia." Po 40 latach aż za dobrze widzimy wartość tej komunistycznej deklaracji.

xxx Opublikowano raport prokuratury włoskiej o zamachu na Papieża. Prokurator Albano potwierdził, że jest przekonany, iż zamach został zaplanowany przez władze bułgarskie, z inicjatywy Moskwy. Na konferencji prasowej prokurator Albano pytał: "Czy sądzicie, że Bułgaria mogła sama podjąć taką decyzję? Czy sądzicie, że Bułgaria sama z własnej inicjatywy wycofała się z Olimpiady?" /za "KOS" nr 57/

xxx Na Węgrzech podwyżka cen towarów konsumpcyjnych i usług (ok. 30%). Węgierska droga do socjalizmu jest tym czym wszystkie inne komunistyczne drogi — ślepa uliczka.

xxx Miotłow (94 I.) został zrehabilitowany i ponownie przyjęty do KPZR. Może by tak zrehabilitować Ribbentropa, pośmiertnie, też się zasłużył (w dyplomacji).

xxx W Stanach Zjednoczonych boom gospodarczy, wzrasta popyt i produkcja (o 7,1% w pierwszym półroczu tego roku w porównaniu z ubiegłym). Biedni kapitaliści, co oni będą robić z forsa? Dajcie Wałęsie, a ci przymierzają się do Jerozolimskiego. Panie oświeceni, bo nie wiedzą co czynią.

SPROSTOWANIE: Zapowiadany strajk generalny w marcu 81 odwołał w TV (u boku Lecha Wałęsy) Andrzej Gwiazda, a nie Bogdan Lis — jak mylnie podaliśmy w notce po jego aresztowaniu ("SW" nr 14). Przepraszamy.

DZIEKUJEMY:

Andromeda:2000, Dyrektor:1000, Adam:700, ITD:3500, Lew:800x2, Hermes:5000, IKS:300, Maitek:1000, Solidarna:2000, Wiktoria:1400, Albert:1000, Bożena:1500, Lwowianka:żywność, Ul:żywność, Emerytki: papier, Asystentka: papier, Paganini:7500, Franc:300, Powtarzamy podziękowania. Od przyjaciół: 500FR + kawa, Martin:30000, Kwiatkowski:200, HIS:500 marek, HIS:200 marek, Dziękujemy Jerzemu za 2000.

SW nr 16/83 zamknięto 17.07.1984 r.

Wydaje Ag. Inf. Solidarna c. wydającej

Gazetki — weź na wakacje, posyłaj na wieś, wykładaj w miejscach publicznych!